

W kierunku globalnego powstania

8 lipca 2011

Stara, dobra intuicja często z większą skutecznością przewiduje nadchodzące przewroty niż nauka. Tak mogło właśnie być w przypadku niedawnych filmów „V jak Vendetta” i „Ludzkie dzieci”. Mimo, że kompletnie różnią się fabułą, oba filmy kończą się społecznymi powstaniami przeciw monolitycznym imperialnym behemotom. Po zniszczeniu, w znacznej mierze, dobrej strony ludzkości przez system totalnej kontroli, wyczekiwane przyszłe rządy nie dają ludziom innego wyjścia, jak tylko powstać i obalić cały, godny pogardy system.

Dawno temu postmoderniści zrezygnowali z możliwości transformacji systemu (wielu nawet odrzuciło uznanie egzystencji tegoż systemu). Obecnie, większość radykałów odrzuca możliwość powstań w krajach, które najbardziej tego potrzebują – Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Jednak te dwa filmy wprowadzają taką ewentualność do macierzy wyobraźni ludzi chodzących do kina, zarazem dając nam więcej do myślenia niż wiele masowo produkowanych tomów socjalistycznego ruchu przemysłowego, a nawet więcej niż wiele „lewicowych” mediów.

Pomimo codziennych telewizyjnych relacji przedstawiających obrazy cichych kompromisów, dzisiaj, walki imponujących rozmiarów pobudzają miliony ludzkich żyć. Ameryka łacińska jest w trakcie prawdopodobnie najbardziej znaczącej transformacji politycznej i kulturowej od czasów Kolumba. Od Zapatystów do wenezuelskich komunistów Chaveza i komunistów z Arequipy w Peru, codzienne życie ludzi poprawia się przez głosowania, protesty i różnego rodzaju aktywność polityczną, również społeczne insurekcje. Mniej znana jest seria powstań w Azji Wschodniej w ostatnich dwóch dekadach dwudziestego wieku. Ich spuścizna zawiera możliwość globalnej społecznej insurekcji przeciwko nieludzkemu systemowi neoliberalizmu i

wojskowych reżimów, które obecnie rządzą ogromem zakumulowanego bogactwa.

Zaczynając od Powstania w Kwangju w 1980 r. łańcuchowa reakcja rewolucji i powstań przeszła przez Wschodnią Azję. „Piękna społeczność”, spontanicznie stworzona Armia Obywatelska i samozarządzająca się grupa w Kwangju ciągle inspirowe i instruuje. Pomimo przytłoczenia w 1980 r. ludzie z Kwangju odmówili poddania się i doprowadzili do zakończonego sukcesem powstania w czerwcu 1987 r. dając początek demokracji w Południowej Korei. Rewolucje w Europie z 1989 r. są powszechnie znane, ale Eurocentryzm często uniemożliwia zrozumienie ich odpowiedników we Wschodniej Azji, od Filipin (1986) przez Birmę (1988), Tybet (1989), Chiny (1989), Nepal (1990), Tajlandię (1992) do Indonezji (1998), gdzie gwałtowne przewroty dzisiaj służą nam by lepiej zrozumieć potencjał popularnych form akcji w XXI wieku.

KOMUNA KWANGJU

Powstanie mieszkańców Kwangju z 1980 r. pozwala zarówno dostrzec wolne społeczeństwa przyszłości, jak i daje realistyczny przykład dla tych, których marzenia o wolności pozostają niespełnione, czy to przez parlamentarną demokrację, czy też przez dyktatorskie panowanie. Najważniejszymi wymiarami powstania w Kwangju są afirmacja godności człowieka i prefiguracja rzeczywistej demokracji. Znaczenie Kwangju w koreańskiej historii może być jedynie porównane do Komuny Paryskiej w historii Francji lub do pancernika Potiomkin w historii Rosji. Jak Komuna Paryska ludzie Kwangju spontanicznie powstałi i organizowali się aż zostali brutalnie stłumieni przez podżegane z zewnątrz miejscowe siły militarne. Jak pancernik Potiomkin ludzie Kwangju wielokrotnie sygnalizowali adwent rewolucji w Korei, od buntu w Tonghak w 1894 r. przez rewoltę studentów w 1929 r. aż po powstanie w 1980 r. Złożona z tysięcy ofiar mityczna siła powstania ludzi Kwangju została srogo utemperowana w kilka lat po roku 1980, kiedy dyktatura próbowała ukryć masakrę 2 tys. ludzi. Nawet

przed tym jak Komuna Kwangju została bezwzględnie zmiażdżona, wiadomości o powstaniu były na tyle przewrotne, że wojsko spaliło nieznaną liczbę ciał, porzuciło inne ciała w bezimiennych grobach i zniszczyło swoje akta. Żeby nie dopuścić do publicznego rozprzestrzenienia się wiadomości o powstaniu tysiące ludzi zostało aresztowanych, a setki były torturowane. W 1985 r. pojawiła się pierwsza książka o powstaniu w Kwangju. Prawda o brutalnym zabijaniu swoich obywateli przez wojsko zapisana za pomocą wiersza, obrazu, opowiadania, drzeworytu, sztuk teatralnych, piosenek i innych form artystycznego wyrazu nie mogła pozostać ukryta.

Jakkolwiek ogromna była odwaga ludzi Kwangju, to właśnie ich umiejętność samorządzenia jest cechą charakterystyczną ich rewolucji. W moim przekonaniu, to najbardziej nadzwyczajny aspekt powstania. Umiejętność samoorganizacji, która pojawiła się spontanicznie, najpierw w ogniu walki, a potem w rządzeniu miastem i podczas ostatecznego oporu wobec wojskowego kontrataku, jest niesamowita. W drugiej części XX wieku wysoki odsetek ludzi umiejących pisać i czytać, mass media i powszechna edukacja, która w Korei obejmuje szkolenie wojskowe dla każdego mężczyzny, uformowały umiejętność samorządzenia dalece sprawniejszą niż umiejętności wąskich elit wygodnie usadzonych na wpływowych pozycjach. Choi Jungwoon stwierdził: „W tym społeczeństwie nie istniała własność, życie innych ludzi było równie ważne co własne życie, a czas płynął powoli. W tym społeczeństwie zniknęły dyskryminacje, jednostki złączyły się, a strach i radość się mieszały... Kluczem tego społeczeństwa absolutnego była „miłość”- innymi słowy, ludzka odpowiedź na szlachetne uczynki... walka w tym momencie była ekscytującym samotworzeniem... intuicyjna natura ludzkiej godności nie leży w samym akcie ani rezultacie pogoni za indywidualnymi interesami i statusem społecznym, ale może być odnaleziona w akcie rozpoznania wartości większej niż życie i oddaniu siebie by to osiągnąć.” Po tym jak wyprowadzono wojsko z miasta 21 maja, setki wojowników armii obywatelskiej patrolowało miasto. Wszyscy dzielili radość i ulgę. Miasto

było wolne. Targowiska i sklepy zostały otwarte, jedzenie, woda i elektryczność były powszechnie dostępne. Banki nie były grabione, a „normalne przestępstwa”, jak rabunki, gwałty i kradzieże zdarzały się rzadko, jeśli w ogóle. Ludzie stworzyli mobilne siły uderzeniowe i skonsolidowali Armię Obywatelską, Komitet Mieszkalny i Komitet Walki. Zadbano o ciała zmarłych i rodziny pogrążone w żalu, leczono rannych i wysprzątano uwolnione miasto. Mimo iż z początku brakowało krwi w szpitalach, ludzie, włączając w to barmanki i prostytutki, które w pewnym momencie publicznie nalegały by pozwolono im oddać krew, oddali swoją krew jak tylko zaszła taka potrzeba. Podczas wielu zebrań, poprzez dotacje, zebrano tysiące dolarów dla komitetów mieszkalnych.

Samoistnie powstał nowy podział pracy. Wolontariusze podawali darmowe posiłki na targowisku i bezustannie stali na warcie na wypadek kontrataku. Wszyscy przyczynili się do uwolnienia Kwangju i odnaleźli swoje miejsce w wolnym mieście. Wcześniej istniejące organizacje, takie jak: Dulbul Night School, Clown Theatre Troup and Nok Du Bookstore pomogły zorganizować codzienne zebrania dziesiątek tysięcy ludzi w miejscu gdzie rządziła bezpośrednia demokracja. Decyzje podejmowane na tych zebraniach były implementowane przez mniejsze grupy, włączając w to Armię Obywatelską. Wielu różnych ludzi- farmerzy, pracownicy, panie domu, studenci, księża, mnisi, seniorzy, pucybuci i kelnerki- przychodziło na zebrania w celu wyrażenia z głębi serca swoich potrzeb.

Za zachętą i wsparciem USA nowa wojskowa dyktatura Chun Doo-hwana ostatecznie przejęła miasto rankiem 27 maja, 1980 r. (dziwnym zbiegiem okoliczności w dokładnie ten sam dzień kiedy Komuna Paryska została zniszczona w 1871 r.) Pomimo brutalnych represji koreański ruch nigdy nie przestał walczyć, żeby obalić dyktaturę. W pozostałej części Korei Kwangju stało się hasłem demokracji. Wraz z intensyfikacją protestów zwycięstwo ruchu Minjung (masy ludzi) w 1987 r. zostało osiągnięte przez ogromny zalew społecznych protestów, które zaczęły się 10

czerwca, 1987 r. Przez piętnaście kolejnych dni setki tysięcy ludzi nielegalnie gromadziły się na ulicach, domagając się bezpośrednich wyborów prezydenckich. Kiedy w studenckim proteście w pobliżu Uniwersytetu Yonsei zabito Lee Han-yol, rodowitego mieszkańca Kwangju, ponad milion ludzi uroczyście zebrało się by go pochować.

Tak jak rok wcześniej w Filipinach, gdy masowa okupacja przestrzeni publicznej zmusiła wojsko do ustąpienia, w tym przypadku poprzez zgodę na przeprowadzenie bezpośrednich wyborów prezydenckich. W lipcu i sierpniu wybuchły tysiące strajków, w których udział wzięły miliony robotników, a w rezultacie doprowadziły do dekady przeciągającej się walki wygranej przez wolne związki zawodowe. W niesamowitym rozwoju wydarzeń poprzedni prezydenci Chun Doo-hwan i Roh Tae-woo zostali wysłani do więzienia w 1994 r. za swoją rolę w masakrze w Kwangju.

DEMOKRATYCZNE POWSTANIA W AZJI

Działające przez dekady wschodnioazjatyckie dyktatury, które wydawały się nie do ruszenia w latach osiemdziesiątych XX wieku, zostały przetransformowane przez falę rewolucji i powstań w tym regionie. We wczesnych latach osiemdziesiątych zarówno Kim Dae Jung i Benigno Aquino, liderzy ogromnych demokratycznych społeczności, byli na wygnaniu w Newton w stanie Massachusetts w USA, gdzie się poznali i wymienili poglądy na temat zwycięstwa demokracji. Sześć lat po powstaniu Kwangju dyktatura Marcosa w Filipinach została obalona. Doświadczenia powstania Kwangju pomogły zainspirować wydarzenia w Manili. W lutym 1986 r. w Filipinach strajk trzydziestu operatorów komputerowych liczących głosy w wyborach wywołał czterodniowe zmasowane protesty prowadzone przez katolicką hierarchię i kluczowych przedstawicieli wojska. W ciągu kilku dni rebelianckie wojska popierane przez setki tysięcy ludzi, którzy odmówili opuszczenia ulic, wygrały tę konfrontację. Rewolucja Różańcowa („people-power”) w Filipinach, z kolei, zainspirowała odnowę demokratycznych

ruchów w Korei Południowej.

Demokratyczne ruchy i walka o prawa człowieka pojawiły się w całej Azji. W 1987 r. zadały one kres trwającemu 38 lat stanowi wojennemu w Tajwanie gdzie krążyły anegdotki o ludziach śpiewających na ulicy pieśni koreańskiego ruchu demokratycznego. W marcu 1988 r. rozpoczął się społeczny ruch w Birmie, kiedy studenci i etniczne mniejszości wyszły na ulice Rangun – podobnie jak to miało miejsce w Kwangju. Pomimo okropnych represji ruch ten zmusił prezydenta Ne Win do ustąpienia po 26 latach rządzenia. W sierpniu, po pięciu dniach, nowe, prowadzone przez studentów protesty zmusiły jego zmiennika do rezygnacji. Generalny komitet strajkowy reprezentujący pracowników, mnichów i studentów koordynował narodowy ruch demokracji wielopartyjnej, jednak wojsko zabiło tysiące ludzi, co łącznie dało sumę ponad 10 tys. zabitych w tym roku. Po aresztowaniu tysięcy ludzi, z czego ponad 100 nowo wybranych parlamentarzystów, birmański rząd wojskowy kontynuuje rządy żelaznej pięści.

W rok później studenci aktywiści w Chinach publicznie nawoływali do demokracji tylko po to, by wielu z nich zostało zabitych na placu Tiananmen, a wielu innych było ściganych latami. Rewolucja w Chinach wyszła spoza szeregów partii. Jednak nawet wewnątrz partii komunistycznej, jako że łańcuchowa reakcja rewolucji przeciwko dyktaturze nie ustępowała, członek wietnamskiego Biura Politycznego, generał Tran Do, publicznie postulował o wielopartyjną demokrację w Wietnamie w 1989 r., co było wydarzeniem bezprecedensowym. Przyszła kolej na Nepal. Trwające siedem tygodni protesty, które zaczęły się w kwietniu 1990 r., zmusiły króla do demokratyzacji rządu. W 2006 r., po tym jak monarchia ponownie doszła do władzy, następna fala społecznych powstań z powrotem wywalczyła demokrację. Następnym krajem, który doświadczył eksplozji była Tajlandia. Po dwudziestu dniach strajków głodowych prowadzonych przez lidera opozycji, w maju 1992 r., setki tysięcy ludzi wyszły na ulice. Dziesiątki ludzi zostało

zabitych, gdy wojsko tłumiło demonstracje, a z powodu ich brutalności, generał Suchinda Kapayoon został zmuszony do ustąpienia. W 1998 r. w Indonezji studenci nawoływali do rewolucji i byli w stanie obalić Suharto. Wywiady przeprowadzone przez amerykańskiego korespondenta na uniwersytecie w Indonezji wskazały, że główny slogan (people-power), jak i obleganie przestrzeni publicznej, zostały zaadoptowane z Filipin.

ZNACZENIE WSCHODNIOAZJATYCKICH POWSTAŃ

Powstanie w Kwangju jest wzorem szybkiego rozprzestrzenienia się rewolucyjnych akcji i aspiracji. Spontaniczna reakcja łańcuchowa rewolucji i intensywne obleganie przestrzeni publicznej wyznaczają nagłe wejście do historii milionom zwykłych ludzi, którzy działają jednolicie ponieważ intuicyjnie wierzą, że mogą zmienić kierunek ich społeczeństwa. W takich momentach, powszechne zainteresowania generalizują się i jednocześnie główne wartości społeczeństwa: narodowy szowinizm, zaborczość, itp., zostają zanegowane. Uczestników Komuny Kwangju nazywano „społecznością absolutną” i „solidarnością organiczną”. Ludzie mają instynktową potrzebę wolności, coś co jest pojmowane intuicyjnie, i to właśnie ta nieświadoma potrzeba wysublimowała się w to kolektywne zjawisko podczas powstania w Kwangju. Nagłe pojawienie się setek tysięcy ludzi oblegających przestrzeń publiczną, rozprzestrzenienie się rewolucji z jednego do drugiego miasta, a potem w całym kraju, intuicyjna identyfikacja z każdym z setek tysięcy ludzi i ich jednoczesne przekonanie o sile ich akcji, zawieszenie normalnych aktywności, takich jak: regionalizm, konkurencyjny biznes, przestępczość i zachłanność, są wymiarami tego co nazywam „efektem erosa”.

Po II wojnie światowej, nagła i nieoczekiwana kontestacja siły stała się ważną taktyką w arsenale ruchów społecznych. Podczas gdy głównonurtowa wersja historii, która dominuje, podkreśla socjalny konformizm, ludzkie zrozumienie stanowi potężną

niszę. 15 lutego, 2003 r., nasze zunifikowane akcje na ulicach zostały nazwane „drugą supersiłą”. Bez centralnej organizacji 30 mln ludzi wyszło na ulice, żeby protestować przeciwko drugiemu atakowi USA na Irak, i to pomimo faktu, że jeszcze się nie rozpoczął. Czy ta kakofonia rewolucji we Wschodniej Azji po Kwangju, w parze z buntownikami w Ameryce łacińskiej i w innych miejscach, zaprowadzi do bardziej zharmonizowanych powstań przeciwko neoliberalizmowi i wojnie. Przed powstaniem w Kwangju, nigdy wcześniej nie przewidywano możliwości rewolucji na globalną skalę, co teraz właśnie, może być najtrwalszą spuścizną wydarzeń z maja 1980 r.

Autor: Gregory Katsiaficas

Tłumaczenie dla „Wolnych Mediów”: Stanisław Ryguła

Źródło oryginalne: [Occupied London](#)

O AUTORZE

Gregory Katsiaficas jest profesorem nauk humanistycznych i społecznych w Instytucie Technologii Wentworth w Bostonie w stanie Massachusetts.